Rok VI. Nr. 44. Sosnowiec, sobota 14 lutego 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Kilińskiego Nr. 6 telefon 4-97, telefon redakcji 6-02, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 770

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 397; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Sensacyjny zwrot w procesie mjra Kubali.

Oskarżony przyznał się do pisania anonimów.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Dzisiaj w procesie przeciwko majorowi Kubali zaszedł sensacyjny zwrot, który wzbudził powszechne zainteresowanie.

Pierwsza zeznawała p. Grabowska, od której mjr. Kubala odnajmował pokój.

Z kolei zeznawał ordynans majora, który miał ustalić datę wyjazdu mjra. Kubali do Grudziądza.

Po zeznaniach brata mjra. Kubali p. Władysława Kubali, na wniosek prokuratora wezwana została dodatkowo w charakterze świadka, p. Czesława Kleczyńska, sekretarka departamentu lotnictwa.

Świadek ten, po skonfrontowaniu go z oskarżonym pod przysięgą zeznał, że anonimy będące przedmiotem rozprawy sądowej, pisał pod dyktando mjra. Kubali.

Zeznanie to wywołało na sali zrozumiałą sensację.

Na pytanie, czy oskarżony przyznaje się do winy, mjr. Kubala odpowiada:

„Tak, przyznaję się do winy".

Następnie mjr. Kubala złożył oświadczenie, że przejęty troską o gospodarkę i stosunki w departamencie lotnictwa, trzykrotnie stawał do raportu do szefa lotnictwa, lecz nie został przyjęty, a wreszcie dwa razy do marszałka Piłsudskiego, gdzie go spotkał podobny los.

Postanowił więc przy pomocy anonimów zwrócić na te stosunki uwagę odpowiednich czynników.

Adresowany rzekomo do siebie anonim chciał przedstawić żandarmerji i w ten sposób spowodować dochodzenie.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony nie powiedział tego w śledztwie, mjr. Kubala stwierdził, że doszedł do wniosku, iż przewód sądowy, poruszany przez niego w anonimach sprawie da większy rozgłos i dlatego zdecydował się dopuścić do sprawy sądowej.

Oskarżony wreszcie prosił o zarządzenie tajności obrad, aby mógł sądowi wyczerpująco przedstawić stosunki panujące w departamencie lotnictwa i w lotnictwie.

Sąd przychylił się do prośby oskarżonego i zarządził tajność obrad.

Reorganizacja ministerjum spraw zagranicznych.

Pogłoski o ministrach: Zaleskim i Matuszewskim.

WARSZAWY, 13. 2. (wł.) Rząd przystąpił do reorganizacji ministerjum spraw zagranicznych.

Reorganizacja objąć ma centralę, placówki zagraniczne i sprawy personalne.

W związku z tem rozeszły się pogłoski, że na wybitne stanowiska zagraniczne pójść mają minister Zaleski i minister Matuszewski.

Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Nowa katastrofa na Nowej Zelandji.

Trzęsienie ziemi pustoszy wyspę.

LONDYN, 13. 2. Według doniesień nadesłanych z Welingtonu, nieszczęsną północną część Nowej Zelandji nawiedziło wczoraj nowe trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się w okolicach zniszczonego ostatnio miasta Napier.

Przywrócone niedawno połączenia telegraficzne zostały znów zerwane, tak że brak wszelkich wiadomości o rozmiarach katastrofy. Szczególnie dotknięte zostały nieszczęściem okolice na północ od Waipukura.

Istnieje obawa, że zarówno szkody materjalne, jak i ofiary w ludziach będą duże, gdyż wczorajsze trzęsienie było silniejsze, niż wszystkie dotychczasowe wstrząsy.

Do zwiększenia grozy przyczyniają się ulewne deszcze, które spowodowały wylew niektórych rzek.

O sile trzęsienia świadczy fakt, że odczuto je również bardzo silnie w Dunedin na południu wyspy, gdzie zanotowano poważne szkody.

PREMJER SŁAWEK O PRACY DLA PAŃSTWA.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Dziś o godzinie 6-ej popołudniu odbyła się w prezydjum rady ministrów czarna kawa, wydana dla posłów i senatorów bloku bezpartyjnego.

W przyjęciu brał udział rząd in corpore oraz wszyscy wyżsi urzędnicy prezydjum rady ministrów. Premjer Walery Sławek wygłosił przemówienie i w gorących słowach dziękował posłom i senatorom za harmonijną pracę na terenie ciał ustawodawczych.

Premjer zaznaczył, że idea dobrobytu państwa została należycie zrozumiana przez reprezentantów narodu. Praca ciał ustawodawczych dąży do stworzenia trwałych podstaw dla państwa, nietylko dzisiaj i jutro, ale i dla przyszłych pokoleń.

LEKARZ ZGUBIŁ DWIE RURKI Z RADEM.

PARYŻ, 13. 2. (wł.) Dr. Wallol, ordynator jednej z klinik paryskich, jadąc do domu zgubił dwie rurki z radem, które znajdowały się w złotej oprawie. Każda z rurek zawierała 10 miligramów cennego metalu.

Policja przeprowadziła poszukiwania za zaginionemi rurkami, które, gdyby się dostały do rąk laików, pociągnęłyby w skutkach niepożądane następstwa.

Poszukiwania spełzły na niczem.

Straszna pomyłka zbrodniczej ciotki-czarownicy

Własne dziecko wrzuciła w czeluść rozpalonego pieca.

POZNAŃ, 13. 2. Jedna z wiosek w okolicy Krotoszyna była onegdaj widownią strasznej zbrodni, przypominającej swą potwornością fantazje z bajek o złych czarownicach.

Pewien wieśniak w czasie powrotu z synkiem z jarmarku, gdzie sprzedał za 300 zł. krowę, został

w lesie napadnięty i zastrzelony.

Chłopak, który miał przy sobie pieniądze, zdołał uciec i schronił się u mieszkającej w pobliżu ciotki, której opowiedział o strasznym wypadku i prosił o zawiadomienie policji. Ciotka przyjęła opowiadanie chłopaka dość obojętnie i oświadczyła, że dopiero nazajutrz zawiadomi policję, chłopaka ułożyła do snu wraz ze swojemi dziećmi, pieniądze zaś odebrała mu i schowała.

Wkrótce potem wrócił do domu wuj, który opowiedział żonie o tem, że

w lesie zastrzelił szwagra,

ale nie znalazł przy nim pieniędzy. Wówczas dowiedział się, że chłopak z pieniędzmi śpi właśnie u nich w domu.

Oboje uradzili dla zatarcia śladów **spalić chłopaka w piecu piekarskim.**

W tym celu rozpalili ogień i poczynili przygotowania do drugiej strasznej zbrodni. Chłopak jednak, który niesłychanie zdenerwowany zamordowaniem ojca nie mógł zasnąć, słyszał całą rozmowę. Wobec tego przesunął się na barłogu i

podsunął na swoje miejsce syna wujostwa.

Kiedy ogień był już rozpalony, zbrodnicza para porwała i zatkała ustą swemu własnemu dziecku, owinęła je w derę i

wrzuciła do ognia.

Tymczasem syn zamordowanego skorzystał z zamieszania i zdołał się wymknąć. Na drodze natknął się na policjanta, któremu z płaczem opowiedział całe straszne zdarzenie.

Wobec oczywistych dowodów zbrodnicza para przyznała się do morderstwa.

Zakończenie dyskusji budżetowej.

Budżet państwa został uchwalony.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Na początku dzisiejszego plenarnego posiedzenia sejmu złożyli ślubowanie posłowie z BB. Kozłowski, Ziętek i Menkowski. Następnie wpłynął wniosek w sprawie wydania posła komunistycznego Tkaczowa. Wniosek odesłano do komisji regulaminowej. Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. Posłowie opozycyjni złożyli oświadczenia, w których stwierdzili, że będą głosowali przeciwko budżetowi.

Poseł Bielewski (kl. nar.) nazwał budżet trzymiljardowym funduszem dyspozycyjnym, a działalność klubu rządowego na terenie sejmu — szkodliwą dla narodu i państwa. Na ławach BB. powstała wrzawa. Poseł Hołówko (BB) krzyknął: „Jedynymi obrońcami narodu i państwa są endecy i komuniści". Przeciwko budżetowi przemawiali posłowie Wyrzykowski (kl. posłów chł.) i Niedziałkowski (PPS.). W odpowiedzi zabrał głos poseł Miedziński, który stwierdził, że nazwanie budżet — trzymiljardowym funduszem dyspozycyjnym jest określeniem demagogicznem i zasługuje na potępienie. Fałszem jest jakoby wnioski klubu narodowego dążyły do urealnienia budżetu, natomiast prawdą jest, że świadomie dążyły do budżetu deficytowego. Wszystkie wnioski klubu narodowego, jak pisze dzisiaj sza „Gazeta Warszawska" nosiły charakter fikcyjny, co można nazwać „niepoczytalną bezprzykładną demagogją".

Wnioski natomiast klubu chłopskiego, jako realne, zostały przyjęte. Na tem skończyła się dyskusja nad budżetem.

W głosowaniu przyjęto budżet w brzmieniu rządowem. Jednomyślnie przyjęto wniosek posła Polakiewicza (BB) o poddanie rewizji kosztów administracji i uposażeń urzędniczych w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, z tem by tantjemy wypłacało tylko w razie zysku, nieprzekraczające jednej miesięcznej pensji.

Następnie przyjęto wniosek posła Hołyńskiego (BB) w sprawie specjalnej ustawy, dotyczącej dziesięcioprocentowego dodatku do podatku dochodowego od uposażeń. Wnioski opozycji zostały odrzucone.

GRUPA ROLNICZA W ŁONIE B. B.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) W łonie BB. ukonstytuowała się grupa rolnicza, w skład której weszło stu posłów. Prezesem wybrany został poseł Rudowski, wiceprezesem poseł Kielak, sekretarzem poseł Świeżawski. Z ramienia prezydjum bloku bezpartyjnego wszedł poseł Hołówko.

DALSZE REWIZJE W MIESZKANIACH KOMUNISTÓW BIAŁORUSKICH.

WARSZAWA, 13. 2. (wł.) Policja polityczna przeprowadziła dzisiaj pięćdziesiąt rewizyj i szereg aresztowań wśród członków komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

W mieszkaniu niejakiej Trelskiej (Franciszkańska) znaleziono 170 kg. bibuły komunistycznej. U Diechtla (Mylna) skonfiskowano broń i zapasy bibuły komunistycznej. Pozatem aresztowano komunistę Światłę, łącznika komunistycznego z kominternem Zegla, oraz dwudziestu dwuch wywrotowców.

SOWIECKA FABRYKA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW.

PARYŻ, 13. 2. Pismo „Wozrożdienje“ podaje dalszy ciąg rewelacyj, dotyczących fabrykacji przez Sowiety fałszywej waluty i zawartych w sprawozdaniu złożonem w sekretarjacie ligi narodów przez kierowników policji wielkich państw.

Ze sprawozdania tego wynika, iż bolszewicy fabrykują nietylko pieniądze. Drukują oni akcje zagranicznych przedsiębiorstw przemysłowych i finansowych, których posiadacze pozostali lub zginęli w Rosji. Szczególnie zaś w dużych ilościach drukowane są obligacje banków rolnych, jak również polisy ubezpieczeniowe i zaświadczenia.

Nie gardzą specjaliści moskiewscy i fabrykowaniem różnego rodzaju świadectw, naprzykład stadnin prywatnych i państwowych, dyplomów uniwersyteckich, aktów kupna — sprzedaży i t. d.

Do przyjmowania zamówień na różnego rodzaju dokumenty od osób prywatnych i w tej liczbie od emigrantów, istnieje w Rydze przy sowieckiem przedstawicielstwie specjalny urzędnik.

TAJEMNICZY WYSŁANNIK SOWIETÓW.

WILNO, 13. 2. Na pograniczu w pobliżu osady granicznej Luteczkowo w rejonie Suchodowszczyzny zatrzymany został nieznany osobnik, który, gdy go usiłowano zrewidować błyskawicznie wyciągnął rewolwer i strzelił do żołnierza K. O. P-u.

Strzał jednak przebił tylko czapkę, nie raniąc żołnierza. Wówczas napastnik usiłował użyć broni po raz drugi. Został jednak obezwładniony.

W czasie rewizji znaleziono przy nim okólniki K. P. Z. B., ukryte w rękawiczkach i w podszewce marynarki, sztylet, rewolwer, flakon płynu usypiającego, kilkadziesiąt dolarów oraz 460 zł. w walucie polskiej. Przy zatrzymanym nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, oprócz kartki z napisem: „Posyłamy wam Crabrego“.

ZAMACHY DYNAMITOWE W ZAGRZEBIU

WIEDEŃ, 13. 2. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że policja zagrzebska wpadła na trop nowego spisku terorystów chorwackich.

Teroryści ci zorganizowali w zeszłym miesiącu zamachy z maszynami pekielnemi. W związku z tem stoi również zamordowanie burmistrza Nowej Gradyski.

Wedle zeznań zabójcy Roscicza, ostatnie zamachy w Zagrzebiu nastąpiły na zlecenie emigranta chorwackiego Perceca, który za pośrednictwem aresztowanego w swoim czasie Lewkowicza dostarczał terorystom środków pieniężnych i materjałów wybuchowych.

STRASZNA ŚMIERĆ pod racicami spłoszonego buhaja.

ŁÓDŹ, 13. 2. Mieszkaniec wsi Piastki w powiecie sieradzkim, Tomasz Jankowski, wszedł wczoraj rano do stajni, aby podrzucić bydłu paszy.

Gdy, niosąc wiązkę siana, przekroczył ogrodzenie, w którem znajdował się młody buhaj, zwierzę spłoszyło się i strasznym ciosem rogów powaliło go na ziemię, bodąc rogami i tratując. Następnie buhaj zerwał się z łańcucha i jak szalony począł pędzić po podwórzu.

W stajni zastano już tylko strasznie zmasakrowane zwłoki gospodarza.

SABOTAŻ RADJOSTACJI SOWIECKIEJ.

WARSZAWA, 13. II. (wł. Onegdajszej audycji, nadawanej przez radjostację z Watykanu, usiłowała przeszkadzać radjostacja sowiecka, nadająca swój program na fali zbliżonej do radjostacji watykańskiej. „Przeszkody“ trwały tak długo, jak długo transmitowano audycję papieska.

Krzyżackie wypady przeciw całości Polski.

Kto im pomaga w Polsce?

Na komisji spraw zagranicznych senatu, w czasie dyskusji nad expose p. min. Zaleskiego sen. Loewenherz wygłosił świetne przemówienie, które podajemy z niewielkiemi opuszczeniami.

Zaborcze hasło niemieckie, godzące w całość Rzeczypospolitej, zmierzające do postawienia pod znakiem zapytania ziemi odwiecznie i rdzennie polskiej, łączącej całą Polskę z morzem, ziemi, o którą każdy polak gotów jest walczyć do ostatniej kropli krwi, osłonięte jest skromną nazwą rewizji granic.

Hasło to, rzucane już obecnie z całą cyniczną otwartością, zatruwa ogólną atmosferę i następnie ciężką zatrutą mgłą spada na pierś przedewszystkiem narodu niemieckiego. Ono też wywołało wewnętrzne trudności politycznej natury, w jakich się Niemcy obecnie znajdują.

NIEMCY — ELEMENTEM NIEPOKOJU W EUROPIE.

Przedterminowe zwolnienie Nadrenji nie wywołało odprężenia stosunku niemców do innych państw nie zmniejszyło ich nacjonalizmu, nie zbliżyło do innych narodów. Zwolnienie tego zastawu bez uzyskania innego zmniejszyło gwarancję bezpieczeństwa, a równocześnie wzmogło szowinizm, nienawiść i siły skrajnych nacjonalistów niemieckich. Niemcy na wszystkich polach podjudzają i organizują niezadowolonych z jakiegokolwiekbądź powodu. Wszędzie sieją zamęt, wywołują wrażenie i uczucie niepokoju, niezadowolenia i braku bezpieczeństwa.

Ilekroć niemcy rozpoczynają żywszą kampanję zaborczą, czyli tak zwaną przez nich fałszywie rewizjonistyczną, przeprowadzają program. obejmujący następujące fazy:

1) Wszczęcie przez organizacje ukraińskie, mające siedzibę w Berlinie, niepokojów w Polsce lub wywoływanie zadrażnień między ludnością niemiecką a polską na ziemiach polskich.

2) Gdy goretsze jednostki z pośród ludności polskiej na nie reagują, wówczas otrzymują odpowiednio przygotowane komórki w Polsce, w Niemczech i na całym świecie polecenia wszczęcia wielkiej kampanji prasowej, wiecowej i osobistej, w której nadużycia się wprost zmyśla, a jeśli istotnie jakieś zaszły — to się je przejaskrawia, przekręca i wyolbrzymia. Zohydza się społeczeństwo polskie i wszystkie organa narodu polskiego, jakimi są w myśl konstytucji: rząd, parlament i sądy.

Równocześnie zaś posłowie parlamentu polskiego we wnioskach i interpelacjach przedstawiają te rzekome nadużycia i biadają nad tem, że fakty te wywołały żywiołowy odruch czynników zagranicznych ze szkodą dla Polski; przy tem powołują się na jakieś wybitne osobistości z zagranicy.

3) Równolegle, w myśl dokładnej instrukcji wydaje się wszystkim komórkom w kraju i zagranicą zlecenie, aby za pomocą telegramów i memorjałów i osobistych interwencyj bezpośrednio i pośrednio zwracały się o interpelację do ligi narodów, stowarzyszeń mniejszościowych, politycznych i humanitarnych, do narodowych i międzynarodowych zjazdów i instytucyj, do partyj i poszczególnych osobistości humanitarnych, przedstawiając barbarzyństwo i okrucieństwo czynników polskich i powołując się wzajem jako na dowód na poselską interpelację lub wniosek.

4) W tem stadjum stara się wprowadzić zarzuty jako sprawę na forum ligi narodów.

5) Jeśli zaś istnieje jakaś scysja z którąkolwiek z polskich partyj lub grupek — a gdzież ich nie ma — albo, gdy w opinji tych ostatnich, zaszły jakieś przekroczenia w stosunku do jednostek lub grup, wówczas stosuje się do niej mutatis mutandis kampanję wyżej opisana.

PROGRAM ANTYPOLSKI CAŁKOWICIE WYKONANY.

Program powyższy został obecnie w zupełności wykonany. W posiadaniu odpowiednich czynników znajduje się np. program organizacji ukraińskiej ułożony całkowicie wedle powyższej recepty, a rozesłany w formie instrukcji wszystkim komórkom organizacyjnym. Punkty jego zostały zrealizowane w drodze sabotaży we wschodniej części Małopolski, tudzież w następnej akcji parlamentarnej i zagranicznej.

Co zaś do mniejszości niemieckiej przeprowadzono program w następujący sposób:

Propagandą rewizjonistyczną zaborczą, kłamliwą kampanją prasową, prowokacjami i agitacją wywołano zadrażnienie wśród niemieckiej mniejszości. Ludność polską zaś jątrzy się stale tą kampanją i prowokacjami, faktem pozbawienia polskiej ludności, zamieszkałej w Niemczech wszelkich praw narodowościowych. Petycja volksbundu stwierdza, że od czasu wzmożenia kampanji rewizjonistycznej przez wystąpienia ministra Treviranusa i innych zadrażnienie to wzrosło.

Polska zajęła wobec tej politycznej kampanji stanowisko zdecydowane i z całą stanowczością i skutecznością odparła zakusy, zmierzające do przeprowadzenia politycznej, szerokiej akcji zaborczo-rewizjonistycznej.

Panu ministrowi należy się podziękowanie za obronę interesów Polski w warunkach niezwykle trudnych.

ŻĄDAMY RÓWNYCH PRAW W LIDZE.

Polska znajduje się w sprawach mniejszościowych w warunkach specjalnie uciążliwych. Konsekwencje przyjętych w roku 1919 postanowień traktatu mniejszościowego są ciężkie dla Polski i stwarzają nierówność między państwami, wchodzącemi w skład ligi. Niemcy np., depcząc prawa polaków w Niemczech, nie odpowiadają za to przed forum ligi, natomiast Polska, w której niemcy w Polsce mają bez porównania większe prawa aniżeli polacy w Niemczech, mogą być przed nią pociągnięte.

Domagamy się stanowczo, aby rząd polski postarał się o uniwersalizację tych zobowiązań, o rozciągnięcie jej na wszystkie państwa, tak, aby zaistniała między niemi równość praw i obowiązków. Stan nierówności jest dla Polski obecnej już nie do zniesienia.

Rzecz stawiamy jasno i niedwuznacznie:

Liga narodów jest związkiem równych państw, które winny mieć równe prawa i równe obowiązki. Zobowiązania winny być tedy zrównane.

MARJONETKI W RĘKACH NIEMIECKICH.

I w takiej chwili w czasie zebrania rady ligi w Genewie — rozdziela się broszurę, bardzo efektownie wydaną przez socjalistyczną międzynarodówkę w czarnej okładce z białemi napisami w czterech językach. W języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim interpelacja polskich posłów! Wręcza się ją członkom rady ligi w czasie jej narad, aby w chwili zawziętej, wrogiej zaciętej walki niemców przeciw Polsce usposobić ją nieprzychylnie przeciw Polsce! W przedmowie wprost apeluje się do rady ligi narodów i do przewodniczącego rady ligi, ministra Hendersona, któremu ubocznie przypomina się, że był przewodniczącym egzekutywy socjalistycznej międzynarodówki. Czy ci posłowie polscy nie zdają sobie sprawy z tego, do jakiego celu i przez kogo są nadużywani?...

Jeszcze jedno! Przyjeżdżają tam równocześnie ukraińscy posłowie, wnoszą wrogie memorjały i szerzą nieprzyjazny dla Polski nastrój!

Wspólnym atakiem usiłuje się wywołać w chwili decydującej atmosferę, wrogą i szkodliwą dla interesów Polski...

Zjazd organizacyj kółek rolniczych pow. kieleckiego.

Wybór powiatowej rady kółek rolniczych i delegatów do rady wojewódzkiej oraz zarządu

Ostatni zjazd organizacyj kółek rolniczych, powiatu kieleckiego, który obradował pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Radziwiłła, prezesa zarządu wojewódzkich organizacyj kółek rolniczych, wypadł niezwykle imponująco, wykazując wielkie zainteresowanie się potrzebami rolnictwa. przez naszych rolników.

W zjeździe wzięły udział 32 kółka rolnicze; uprawnionych do głosowania było 172 osoby.

Pozatem w zjeździe wzięli udział: starosta kielecki **Stanisław Boryssowicz**, dyr. biura zarządu wojewódzkich organizacyj kółek rolniczych p. **Rakowski** i dyr. zarządu p. **Boskiewicz**.

Zjazd powitał starosta kielecki Boryssowicz, podkreślając potrzebę współdziałania w rozwoju organizacyj kółek rolniczych trzech czynników: społeczeństwa, rządu i samorządów.

Ogólne sprawozdanie i plan działania na przyszłość złożył prezes powiatowych organizacyj kółek rolniczych, p. Aleksander Grabiański. Sprawozdanie kasowe złożył p. Mauwe.

Referat z przysposobienia rolniczego młodzieży, wygłosił p. Kosiński, podkreślając konieczność przygotowania do zawodu rolniczego i dziewcząt wiejskich.

Liczni uczestnicy zjazdu, po wysłuchaniu z wielkiem zainteresowaniem rzeczowych referatów z działu gospodarczego, rolnego i organizacyjnego, przystąpili do dłuższej dyskusji i do wyboru powiatowej rady kółek rolniczych i delegatów do rady wojewódzkiej oraz zarządu.

Do rady powiatowych kółek rolniczych wybrani zostali **pp.: starosta Stanisław Boryssowicz** — z Kielc, **Jerzy Janecki** — z Basiowic, **Ignacy Michta** — z Brelin, **Aleksander Grabiański** — z Kielc, **Ignacy Wędlichowski** — z Mąchocisk, **Karol Mauwe** — ze Strzecna, **A. Paszewski** — z Bolmina, **Franciszek Wikło** — z Ostojowa, **Stanisław Dulemba** — Wzdół - urzędowy, **Jadwiga Topolska** — z Ostojowa, **inż. Swiderski** — Słupia - Nowa, **Tadeusz Mikołajewski** — Michnów, **Władysław Kaczmarczyk** — Łopuszno, **Mateusz Wiech** — z Zagnańska i **Franciszek Kiszel** — Ocieseaki.

Na delegatów do rady wojewódzkiej wybrano pp.: starostę **Boryssowicza, Janeckiego, Paszewskiego, Michtę, Wędlichowskiego** i p. **Raciszewską**.

Po wyborach, prezes zarządu wojewódzkiego O. K. R., ks. Radziwiłł, zwołał natychmiast posiedzenie rady, na którem dokonano jednogłośnie wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: starosta **Stanisław Boryssowicz** — jako prezes zarządu powiatowego kółek rolniczych, **Ignacy Wędlichowski** — wice - prezes, **Karol Mauwe Ignacy Michta i Stanisław Wikło**, jako członkowie zarządu.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: **Kabała** — z Łącznej, **Borkowski** — z Kielc i **Kałużyński** — ze Smochowic.

Zjazd stanął na stanowisku umocarstwowienia potęgi państwa polskiego i postanowił w tym celu popierać wszelkie usiłowania rządu, wyrażając dewizę, iż rolnicy winni łączyć się we wspólne koła nie na polu politycznem, lecz na polu pracy, mając na celu podniesienie gospodarcze wsi i dobro państwa

Obniżenie cen--to nie redukcja płac!

Krótkowzroczna polityka naszych przemysłowców.

Pomyślne rozwiązanie zagadnienia obniżenia cen może stać się początkiem końca panoszącego się u nas z coraz większą siłą kryzysu gospodarczego.

Wbrew tezom, wysuniętym przez ministra Prystora coraz natarczywiej przemysłowcy wskazują, jako drogę do obniżenia cen,

obniżenie zarobków

warstw pracujących, a więc pracowników umysłowych i robotników.

Droga to pozornie najkrótsza i jednocześnie najłatwiejsza do przeprowadzenia. Czy jednak słuszna? Stanowczo nie!

Jedną z zasadniczych bowiem przyczyn niedomagań naszego życia gospodarczego jest

niski poziom życiowy

t. zw. szerokich mas społeczeństwa, wyrażający się w ich słabej sile nabywczej.

Obniżenie zarobków bardziej jeszcze zmniejszyłoby tę siłę nabywczą, gdyż najpierw trzebaby zniżyć płace, a później dopiero ceny towarów.

Jest przytem rzeczą notorycznie znaną i powszechnie stwierdzoną, że zazwyczaj obniżenie cen nie osiąga tego samego poziomu, do jakiego obniżane zostają płace.

Istnieje cały szereg zjawisk ekonomicznych, które wszędzie przejawiają się w ogólnych zarysach w jednakowy sposób, zachowują przecież pewne cechy specyficzne dla warunków gospodarczych terenu, na którym się rozgrywają.

W Polsce mamy też do czynienia ze specyficznemi warunkami i zjawiskami. Istnieje u nas naprzykład sytuacja taka, że choć płace zarobkowe są niższe stosunkowo, niż w Czechosłowacji, Niemczech, Francji i t. d.,

ceny wielu artykułów polskich są wyższe.

Dotyczy to wyrobów włókienniczych i metalowych, galanterji, mebli, szkła i w. in.

Stąd więc płynie wniosek, że płace pracownicze bynajmniej nie są czynnikiem decydującym w kształtowaniu się cen.

Jeżeli przemysłowiec, przedsiębiorca i kupiec francuski, czeski czy niemiecki, płacąc wyższe stawki robotnicze, może sprzedać towar taniej, niż to czyni przemysłowiec czy kupiec polski, dzieje się tak dlatego, że

lepiej ma zorganizowaną produkcję,

że produkuje bardziej masowo, że posiada do swej dyspozycji nieporównanie sprawniej od naszego działający aparat handlowy.

W tym więc kierunku należy iść u nas, by osiągnąć obniżenie cen artykułów przemysłowych.

O wadach organizacyjnych naszego przemysłu, specjalnie zaś handlu wypisano już tomy całe, zrobiono zaś w tej dziedzinie bardzo niewiele.

Obniżenie płac da efekt

tylko powierzchowny,

cyfrowy, gdyż, zmniejszając siłę nabywczą znacznych rzesz ludności, nie wpłynie na rozszerzenie pojemności rynku i, miast przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu, obniży go jeszcze.

Dlatego też błędem będzie iść po linji najmniejszego oporu realizując akcję obniżania cen od obniżenia płac, lecz trzeba szukać innych dróg, a przedewszystkiem usprawnić organizację produkcji i to da dopiero prawdziwie realne wyniki dodatnie dla całokształtu naszej gospodarki narodowej.

F.

OGRANICZENIE RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH W DNIE ŚWIĄTECZNE.

Aby zmniejszyć wydatki eksploatacyjne w okresie zmniejszonego ruchu towarowego na kolejach, minister komunikacji, inż. A. Kühn. polecił tytułem próby ograniczyć ruch towarowy w niedziele i dnie świąteczne do niezbędnych ilości pociągów.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie od 15 b. m. i obowiązywać będzie aż do odwołania. Ograniczenie ruchu towarowego obejmować będzie zawsze okres od godz. 6-ej rano w dnie świąteczne do 6-ej rano dnia następnego. W wypadku, gdyby następowało kilka dni świątecznych po sobie, przerwa w ruchu trwać będzie od 6-ej rano pierwszego dnia świątecznego do 6-ej rano dnia powszedniego po ostatniem święcie.

W dniach świątecznych uruchamiane będą tylko pociągi towarowe pośpieszne dla przewozu przesyłek pośpiesznych, artykułów żywnościowych, ulegających prędkiemu zepsuciu, żywego inwentarza, przesyłek wartościowych, pilnych przesyłek wojskowych i t. d.

Po upływie miesiąca od daty wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia dyrekcje kolejowe mają złożyć ministerjum sprawozdanie o celowości i korzyściach ograniczenia ruchu towarowego i ewentualnie zaproponować zmiany umotywowane doświadczeniem.

Dwa samobójstwa w Zagłębiu.

Brzytwą poderżnęła gardło. — Pod kołami pędzącego pociągu.

Marja Pośpiechowa, lat 24, zam. przy ul. Milowickiej 77 w Czeladzi

chorowała od dłuższego czasu.

Leczeniem chorej od zielonych świąt ub. roku zajął się szpital kasy chorych w Czeladzi, jednakże bez

widocznych rezultatów.

Pośpiechowa opuściła szpital i chciała się leczyć prywatnie. Zwróciła się więc do męża, który niestety, z braku pieniędzy odmówił żonie

pomocy prywatnego lekarza.

Zdenerwowana kobieta popaliła w domu niektóre rzeczy, między innemi weksle na 600 zł., poczem

poderżnęła sobie gardło.

Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono od szpitala.

* * *

Drugi, tragiczniejszy w skutkach bo

zakończony śmiercią

wypadek samobójstwa, zdarzył się pod Będzinem. Pod koła biegnącego pociągu, zdążającego z Dąbrowy rzuciła się onegdaj wieczorem 17-letnia Stanisława Wojtalanka, zamieszkała przy ul. Ksawerowskiej 41 pod Będzinem.

Głowę i lewą rękę samobójczyni znaleziono na sąsiednim torze.

Przyczyną tego

okropnego samobójstwa

były plotki ludzkie, które przyczyniły się do oziębienia stosunków z narzeczonym denatki.

Podobno i rodzice narzeczonego byli przeciwni przyszłemu związkowi ich syna z ś. p. Wojtalanką.

Depresja psychiczna i niemożność znalezienia wyjścia z powikłań życiowych, zaprowadziły młodą dziewczynę

pod koła pociągu.

Do czego potrzebne są książeczki obrachunkowe w fabryce „Józefów" w Czeladzi.

„Praktyczny" użytek dyr. Bystrzyńskiego. — Majster-prusak wymyśla robotnikom od „polskich świń".

Robotnicy fabryki „Józefów" w Czeladzi nadesłali nam charakterystyczny list, dosadnie przedstawiający „obywatelskie" poczucie p.p. przemysłowców, którzy mają usta pełne bogoojczyźnianych frazesów, w praktyce zaś stosują metody, zaczerpnięte chyba... z Liberji.

Dyrekcja fabryki „Józefów", mimo szalejącego bezrobocia w kraju, a specjalnie w Zagłębiu, sprowadza z zagranicy rzemieślników, którzy, jak np. majster Oberlein ośmielają się wymyślać robotnikom od „polskich świń" i „polskich band"...

I to w czasie, kiedy inny osławiony prusak, Treviranus wygłasza prowokacyjne przemówienia antypolskie.

Dyrekcja fabryki, w osobie dyr. Bystrzyńskiego wie o tych faktach, gdyż robotnicy chodzili do niego na skargę.

Dyr. Bystrzyński nie tylko toleruje łajdackie wystąpienia swego majstra, ale sam np. radzi robotnikom, aby z książeczek obrachunkowych, wydanych przez ministerjum pracy, zrobili pewien użytek... „praktyczny".

Każda interwencja, każde zażalenie ze strony robotników spotyka się z ordynarną, a często i rewolwerową argumentacją dyr. Bystrzyńskiego (ten ostatni wypadek znany jest już policji).

Możeby tak odpowiednie władze zajęły się przytoczonemi faktami.

Za kolportowanie ulotek komunistycznych

posiedzi dwa lata w więzieniu.

Kilka tygodni temu na pryncypalnej ulicy Sosnowca pojawił się jakiś ruchliwy młodzieniec, który dyskretnie wtykał przechodniom do rąk jakieś kartki.

Wielkie zainteresowanie się przechodniów treścią ulotek zwabiło kilku policjantów.

Ruchliwego młodzieńca zabrano do komisarjatu, gdzie podał się za Marjana Starościaka, lat 23 (Sosnowiec. Robotnicza 8).

W zanadrzu miał jeszcze 1367 sztuk takich „kartek", które skrzętnie rozdawał na ulicy, w kieszeni zaś list, adresowany do brata.

Ponieważ dyskrecja podczas osobistej rewizji — jak wiadomo — nie obowiązuje, zaznajomiono się z jego treścią. Wynikało z niej, że Starościak jest zagorzałym komunistą i technikiem Z. M. K. w Zagłębiu.

Ponieważ był już notowanym, a nawet skazanym za wywrotową działalność, zanotowano go jeszcze raz, no... i przytrzymano.

Wczoraj sąd okręgowy orzekł, że posiedzi dwa lata. Prócz tego pozbawiono go praw.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 14 Sobota

Dziś: Jana
Jutro: Walentego
Wschód słońca: 6.56
Zachód słońca: 16.43

WARSZAWA.

Sobota, 14 lutego.

11.40 Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.30. Przegląd wydawn. perjodyczn. 15.00. Kom gospod. 15.50. Skrzynka pocztowa. 16.15. Wiad. kooperatystów. 16.20. Kącik art. LSG. 16.35. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kącik dla młodych talentów muz. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45 Program dla dzieci. Przez płonący las. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow. Organ. i Kółek Roln. do swych człon. i ogółu rolników 19.25. Płyty gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. W poszumie prastarych borów. 20.15. Wodzowie powstania listopadowego. 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. Karnawał warsz. przed stu laty. 22.15. Utwory Chopina. 22.50. Kom.. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. z hotelu Polonia-Palace.

KATOWICE.

Sobota, 14 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. z Warsz. 14.30. Przegląd wydawn. perjodyczn. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. ZwZrz Gos.p. Woj. Śl., kom. T. P. 15.50. Skrzynka poczt. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.45. Skrzynka poczt. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Feljeton, słuchowisko i koncert dla młodz. z Warszawy. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Hazard i prawdopodobieństwo. 19.40. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55. Kom. Zw. Młodz. Polsk. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Odczyt z Warsz. 20.00. Muzyka lekka i feljeton z Warsz. 22.15 Koncert chopinowski z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warszawy. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

ZALETY DOBRYCH GŁOŚNIKÓW

Czyste i głośne odtworzenie wszelkich częstotliwości głosowych zależy nie tylko od własności głośnika, lecz w znacznej mierze od odpowiedniego dostosowania głośnika do wzmacniacza lub odbiornika.

Znana powszechnie firma „Nora - Radio" fabrykuje cały szereg głośników najróżnorodniejszych typów, które pozwalają w każdym wypadku osiągnąć maximum wydajności. Na specjalną uwagę zasługują głośniki elektromagnetyczne typ NORA L 24 (cena zł. 180) i typ NORA L 25 (cena zł. 213) zarówno ze względu na wzięcie, jakim cieszą się śród szerokiej rzeszy radjoamatorów jak też i ze względu na swą nowoczesną konstrukcję i pierwszorzędne zalety mechaniczne, elektryczne i akustyczne. Głośnik L 24 jest głośnikiem tarczowym, wbudowanym w ozdobne pudło bronzowego koloru, z pierwszorzędnego materjału izolacyjnego. W głośniku L. 25, obok własności elektrycznych i akustycznych, położono specjalny nacisk na wygląd zewnętrzny. Jest on umieszczony w stylowem pudle drewnianem z kaukaskiego orzecha i stanowi prawdziwą ozdobę salonu. Oba głośniki posiadają system czteromagnesowy, o budowie opartej na najnowszych doświadczeniach. Obsługa ich, nawet dla laika, jest zupełnie łatwa. Są one specjalnie przystosowane do przełączenia w zależności od lampy końcowej. Można np. przy użyciu znacznie różniących się lamp końcowych, jak RE 134 lub RES 164 dobrać opór głośnika tak, aby uzyskać w obu wypadkach akustycznie czyste i głośne odtworzenie dźwięków.

Firma „NORA-RADIO" fabrykuje również pierwszorzędne głośniki elektrodynamiczne, w kilku wykonaniach, które odznaczają się równomiernem odtworzeniem dźwięków od najniższych do najwyższych tonów.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera pełnej czasu i słonecznej pogody komedji L. Verneuilla p. t. „MOJA PANNA MAMA". Komedja ta, jak zresztą wszystkie utwory Verneuilla, odznacza się lekkością dowcipu i finezją, właściwą tylko autorom francuskim. Potoczystość djalogu w doskonałym przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego, oraz żywość akcji podnoszą wartość tej komedji. Obsadę sztuki stanowią pp. H. Kosieradzka, H. Tańska, B. Horowicz, R. Grudniewski, Z. Relski i R. Tański, który wyreżyserował sztukę. Początek o godz. 8.15. Ceny normalne. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

„MOJA PANNA MAMA" powtórzą na bodzie w niedzielę ... 3.15

Z Kielc.

(k) **O usunięcie restauracji z gmachu miejskiego.** Rada okręgowa gospodarczych związków zawodowych w Kielcach zwróciła się do prezydenta miasta o usunięcie restauracji Federmana, znajdującej się bardzo blisko urzędu, w którym bezrobotnym wypłaca się zasiłki.

Rada okręgowa wierzy, że prezydent zajmie się tą sprawą i na drodze prawnej usunie z gmachu samorządowego restaurację Federmana.

(k) **Wielka zabawa taneczna.** Staraniem zarządu i komendy oddziału związku strzeleckiego w Kielcach, dzisiaj o godz. 9 wiecz., w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej (koszary b. auto - kolumny), odbędzie się wielka zabawa taneczna za zaproszeniami.

Zapowiedziane atrakcje, dobra orkiestra i bufet obficie zaopatrzony.

Sympatycy związku strzeleckiego, którzy jeszcze nie dostali zaproszeń, mogą je otrzymać w sekretarjacie związku, pod wyżej wymienionym adresem.

(k) **Śmierć wskutek sklerozy serca.** Na łąkach pod wsią Domaszowice, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, idący do Kielc z mlekiem mieszkaniec wsi Domaszowice, Andrzej Bujnowski, lat 60, zasłabł nagle i zmarł. Według orzeczenia lekarskiego, śmierć nastąpiła wskutek sklerozy serca.

Zwłoki Bujnowskiego zabrała do domu rodzina.

(k) **Postrzelony przez złodziei.** W Pstroszycach, gm. Wielko Zagórze, powiatu miechowskiego, w czasie dokonywania kradzieży drobiu z komórki Stanisława Mazura, spłoszeni złodzieje dobyli rewolweru i dali w stronę Mazura kilka strzałów, raniąc go ciężko.

Zuchwałych złodziei nie zdołano dotychczas ująć.

(k) **Zmarła podczas snu.** W nocy z dnia 11 na 12 bm., w mieszkaniu profesora gimnazjalnego Bronisława Oszubskiego, przy ul. Złotej nr. 4 w Kielcach, zmarła podczas snu służąca Aniela Zięba, lat 16, z gm. Zagość, pow. pińczowskiego. Zwłoki pozostawiono na miejscu do przybycia władz sądowych.

Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

(k) **Kradzieże.** Abramowi Bewerczykowi, lat 19, zam. przy ul. Nowowarszawskiej nr. 3, skradziono z pod poduszki 90 zł.

— Marjannie Maruszewskiej, zam. przy ul. Dąbrowskiej nr. 11, skradziono z mieszkania 2 pierścionki złote, jeden łańcuszek z medaljonikiem i 2 złote w gotówce.

Poszkodowana oblicza straty na 100 złotych.

Z Sosnowca.

(s) **Z magistratu.** Wyznaczona na ub. czwartek posiedzenie komisji kanalizacyjno - wodociągowej nie odbyło się z powodu choroby komisarza Kuźniaka. Termin następnego posiedzenia zostanie niebawem wyznaczony.

(s) **Walne zebranie zw. podof. rezerwy.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu zwołuje w dniu 1 marca b. r. o godz. 10-ej rano, w drugim terminie 10.30 roczne walne zebranie w sali miejskiego komitetu PW. i WF. przy ul. Teatralnej (dawniej Trocadero).

Likwidacja fabryki 50 groszówek w Miechowie

Fałszerze skazani zostali na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary.

Sąd okręgowy w Kielcach, na sesji wyjazdowej w Miechowie, rozpatrywał głośną swego czasu sprawę wykrycia fabryki fałszywych 50 groszówek, prowadzonej przez 2 nieletnich chłopców w Miechowie.

Jako obwinieni o wyrób i puszczanie w obieg fałszywych 50 groszówek, zasiedli na ławie oskarżonych Stefan Kowalczewski, lat 16, i Władysław Podyma, lat 17, obaj zamieszkali w Miechowie.

Chłopcy pracowali jako praktykanci w cukierni Cieślika w Miechowie i cieszyli się sympatją gospodarza, rodziców, znajomych i gości. Jednakże pod wpływem literatury kryminalnej w ich młodej wyobraźni powstała szalona myśl założenia fabryki pieniędzy.

Po długich staraniach myśl została zrealizowana.

Chłopcy zakupili większą ilość cyny, cynku i ołowiu, sporządzili bardzo dobrą sztancę do wybijania monet i rozpoczęli masową fabrykację fałszywych 50 groszówek.

Pierwsze próby wypadły doskonale i młodzi fałszerze z tego byli dumni, mówiąc „myśmy to zrobili o wiele lepiej, niż inni, nasi poprzednicy".

Szczęście jednak nie dopisało im gdyż pewnego razu przy puszczaniu w obieg fałszywych 50 groszówek jeden z nich został aresztowany przez wywiadowcę policji i oddany wraz z kolegą władzom sądowym.

Sąd po dłuższej rozprawie i po wzięciu pod uwagę całego szeregu okoliczności łagodzących skazał młodocianych fałszerzy na 6 mies. więzienia, z zawieszeniem kary.

Dobył rewolweru i strzelił do swego przeciwnika.

Krwawa strzelanina na tle porachunków osobistych.

Wieś Podszyn, gm. Czyżów - Szlachecki, pow. opatowskiego, była widownią krwawej strzelaniny, powstałej na tle porachunków osobistych.

Od dłuższego już czasu pałali do siebie nienawiścią dwaj mieszkańcy tejże wsi, Stanisław Ciężkowski, lat 23 i Feliks Gierach, lat 22.

Po całym szeregu drobnych utarczek między sobą, Gierach zaprzysiągł zemstę Ciężkowskiemu i oświadczył mu, że go zastrzeli.

Gierach dokonał zaprzysiężonej zemsty, bo gdy Ciężkowski natknął się na niego, Gierach dobył rewolweru i dał do niego 3 strzały, raniąc go śmiertelnie.

Po dokonaniu tego strasznego czynu, Gierach uciekł, Ciężkowskiego zaś nieprzytomnego znaleziono w kałuży krwi.

Zawezwano pogotowie ratunkowe i w stanie b. ciężkim przewieziono go na kurację do szpitala w Sandomierzu, gdzie walczy ze śmiercią.

Gieracha odszukano i aresztowano.

Straszne skutki zamknięcia głodnych kotów.

Fatalny pomysł miał ktoś z personelu zamkniętej w tych dniach w Warszawie restauracji p. n. „Wir", przy ul. Jasnej.

Mianowicie zamknął on w pustej piwnicy pięć kotów, pełniących dotychczas służbę w spiżarni i kuchni zakładu. Po rozejściu się personelu,

o kotach zapomniano

i siedziały one naogół spokojnie przez pierwsze trzy dni, czwartego dnia przypominały się piskiem, w piątym zaś dniu alarmującym już cały dom

miauczeniem.

Nieszczęśliwe zwierzęta, pozbawione przez kilka dni całkowicie pożywienia, wściekły się z głodu i gdy dozorca domu Józef Targowski, zaniepokojony ich krzykiem, zeszedł do piwnicy i otworzył drzwi,

wściekłe koty

rzuciły się na niego i pokąsały go dotkliwie.

Wyskoczywszy następnie na podwórze, pogryzły koty znajdujące się tam pp. Wandę i Joannę Siarczyńskie, oraz Stefanję Karczewską.

Lokatorzy zabarykadowali się w mieszkaniach, wszyscy bali się najścia wściekłych kotów, przeciwko którym wezwano policję. Po dłuższej dopiero obławie w całym wielkim domu wezwani policjanci

wystrzelali koty,

a pogotowie przewiozło pogryzionych do zakładu Pasteurowskiego.

(s) **Komunikat łowiecki.** Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Pp. myśliwi, którzy otrzymali z sosnowieckiego magistratu nakazy płatnicze, dotyczące podatku od broni myśliwskiej, zechcą natychmiast, we własnym interesie, złożyć w magistracie rekurs o uchylenie tego podatku, powołując się na orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego z dn. 2 grudnia 1929 roku.

Delegaci powiatowi polskiego związku stowarzyszeń łowieckich:

(—) **Leon Rudowski**

(—) **Kazimierz Świderski.**

(s) **Nie bić lokatorów.** Sąd powiatowy w Sosnowcu w dniu wczorajszym ukarał bezwzględnym aresztem na przeciąg dwuch tygodni Kazimierza i jego syna Wiktora Dłubakowskich za pobicie lokatorów. P. Dłubakowscy zapłacą ponadto koszta sądowe

(s) **Policja pociągnęła do odpowiedzialności** Annę Strzelczyk, właścicielkę składu wędlin, zam. w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego nr. 48, za pobieranie nadmiernych cen za wędlinę.

— Aleksego Koziołkowa, zam. przy ulicy Swobodnej nr. 2 w Sosnowcu, właściciela sklepu kolonjalno - spożywczego, za sprzedaż zajęcy w czasie zakazanym. Zakwestjonowane zające oddano do kuchni dla bezrobotnych

(s) **Zostali zatrzymani:** Antoni Klepacz, Aleksander Dudek, zam. przy ul. Kaczej nr. 11, Kazimierz Gudowski, zam. przy ulicy Kaczej nr. 8 i Władysław Ćwięk, zam. przy ulicy Wysokiej nr. 4 za kradzież węgla z wagonów kolejowych.

Wymienieni zostali przesłani do sądu grodzkiego w Sosnowcu.

(s) **Biedakowi zabrali 500 kg. mięsa.** Józefowi Ogrodowskiemu i Wigdorowi Biedakowi zakwestjonowano 500 kg. mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Biedak i Ogrodowski zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

— W czasie kontroli targu przy ulicy Dekierta znaleziono cielęcinę wagi 44 kg., pochodzącą z potajemnego uboju. Ponieważ do cielęciny nikt się nie przyznał została ona przekazana do kuchni dla bezrobotnych.

Z Będzina.

(b) **Ze związku strzeleckiego w Będzinie.** Dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem sekcja sceniczna związku strzeleckiego w Będzinie odegra w sali teatru „Corso" przy ul. Małachowskiego nr. 15, sztukę w opracowaniu Bronisława Bakali, pod tytułem: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Podczas przerw będzie przygrywała orkiestra symfoniczna związku strzeleckiego, pod dyr. p. St. Trzcionkówny.

CHARLES READE
DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

76

Z tej strony wyspa była poszarpana licznemi zagłębieniami morza, o skalistych, wysokich wybrzeżach, których pochyłości porastał gęsty las. W jednem miejscu ukazała się głęboko pomiędzy skałami wciskająca się odnoga z której Hazel wnosił, że ziemia tej wyspy ciągnie się przynajmniej na 10 mil wzdłuż.

W półtorej godziny dobili do północnego krańca wyspy. Tu też wypłynąwszy na wolne zupełnie morze, poczuli silniejszy południowy wiatr, który zadął mocno w żagiel i pochylił łódź, tak, że Helena nie była w stanie utrzymać kierunku i podać żagla pod wiatr.

Hazel spostrzegłszy to, pochwycił silną dłonią za ster i ujął przypadkiem jej rękę, a nacisnąwszy ster ku środkowi, odezwał się:

— Proszę nie puszczać; nie mamy się czego obawiać, tylko silniej trzeba skierować pod wiatr.

Popędzeni silniejszym wiatrem, przemknęli w mgnieniu oka blisko milę. Mieli teraz przed oczyma dokładnie całą szerokość ziemi, która ciągnęła się ze dwie mile wszerz, wzgórzami i skałami zniżała się przez całą lewą blisko równinę ku szerokiej osto„ wgłębionej pomiędzy wybrzeże, na którego krańcu, stanowiącym maleńki półwysep, rosła owa wysoka palma którą Helena spostrzegła ongi jako znak zbawienia dla wszystkich.

Na piaszczystych pochyłościach ujrzeli zdala jakąś masę czarnych, żywych stworzeń. Hazel przypatrzywszy się temu, rzek z uśmiechem:

— Widzi pani, oto są stworzenia które straszą panią po nocach. Jak widać jest ich tutaj nie mało. Są to lwy morskie.

Helena, chcąc się przypatrzeć temu zjawisku, puściła ster więc znaleźli się niebawem w środku zatoki, gnani prądem od morza.

— Zdaje się, że pani postanowiła zawrzeć bliższą znajomość ze swemi straszydłami — rzekł Hazel żartem — bo pędzimy do wnętrza zatoki.

Rzeczywiście zbliżyli się bardzo do wybrzeży, zajętych przez lwy morskie, a jeden z nich wskoczywszy w wodę, ukazał się tuż pod łodzią.

Hazel ujął znowu ster i płynął ku brzegom. Za łodzią ukazał się młody lew. Hazel zwrócił uwagę na łagodne spojrzenie tego stworzenia i zapewnił ją, że nie należy się ich obawiać, że dają się one nawet oswoić. Szczenię podpłynęło blisko do czółna, tak że Hazel dosięgnął jego głowy i pogłaskał.

Długą żerdź przywiezioną na łodzi zaniósł Hazel pod drzewo palmowe, ażeby, przybywszy tu znowu za kilka dni, umocować ją na wierzchołku wraz z chorągwią. Stanął właśnie pod drzewem, gdy krzyk Heleny zniewolił go do powrotu. Kilkanaście lwów morskich okrążyło statek i to tak strwożyło Helenę.

Hazel wołał zdaleka, że niema się czego obawiać, zbliżał się zwolna ażeby nie spłoszyć tych mieszkańców wybrzeży wyspy. Przeszedł kilka kroków po piasku w wodzie i stanął przy jednym z lwów, który wcale nie okazywał obawy. Człowiek i stworzenie spojrzeli sobie w oczy. Po chwili łagodne zwierzę zanurzyło się w wodę, rzucając raz jeszcze błagalne spojrzenie na przybysza.

Helena, mimo przestrachu, nie mogła powstrzymać się od uśmiechu, widząc tę pocieszną demonstrację. Hazel wrócił do czółna i ująwszy ster, skierował łódź ku południowej stronie. Od południa wyglądała wyspa jak jednolita twarda skała nosząca gdzie-niegdzie ślady wulkanicznych wybuchów. Około południa zawinęli do miejsca, gdzie pierwszego dnia przybyli, nim wylądowali, a jak się im zdawało znaleźli się teraz na przeciwległej stronie okolicy, którą zamieszkali.

Z biegu rzeki i potoków poznali, że wszystkie źródła zmierzały ku północy. Stąd żeglowali znowu z pół mili i napotkali na bagnistą cieśninę, dzielącą samotnie wzniesione wzgórze od reszty lądu.

Trudno było dostać się do cieśniny, bo rosły tu gęste trzciny i sitowie, a miejscami sterczały pnie przegniłych drzew.

Wypatrzywszy wolniejsze miejsce, wpłynęli pomiędzy gąszcz trzcinowy i przybyli znowu do brzegu, formującego kawał płaszczyzny po nad którą wznosiła się góra. Przebywszy te dość niemiłe miejsca wpłynęli na czystą wodę okalającą wzgórek upiększony lasem. Widok był czarujący.

Wstąpili na pagórek, ażeby przygotować sobie skromny obiad. Helena zajęła się obiadem, a Hazel pobiegł na zwiady. Wdrapał się na wysoki cedr i rozglądał się dokoła. Dopiero wezwanie Heleny sprowadziło go z drzewa na ziemię. Gdy zeskoczył, zastał Helenę, podziwiającą jakiś krzew.

d. c. n

Przygody profesora z Sieradza w dzikich ostępach Peru.

W ubiegłym roku zapanowała w Polsce gorączka emigracyjna do Peru, kraju jak głosiły liczne broszurki propagandowe, mlekiem i miodem płynącego.

Opisom cudownego kraju, korzystnych warunków osiedlenia i piękności egzotycznych puszcz nie oparł się również profesor gimnazjum w Sieradzu, p. Stanisław Iwaniecki. Zdołał on przekonać swą żonę o czekających ich w Peru

rozkoszach

i z początkiem lipca r. ub. grono uczniów gimnazjum wraz z ks. prefektem Binkowskim pożegnało odjeżdżającego profesora i jego małżonkę, oraz towarzyszącego im młodzieńca.

Po dwumiesięcznej podróży prof. Iwaniecki przybył do Peru. Tu nastąpiło pewne rozczarowanie. Trzeba było zamieszkać

w jakimś chlewie

wraz z innymi emigrantami. „Umiarkowany klimat" odznaczał się temperaturą dochodzącą do 40 stopni, „żyzna ziemia" okazała się twardą opoką, którą trzeba było rozbijać kilofem, lub też była to dżungla tak gęsto zarośnięta, że nie mogło być mowy o

wykarczowaniu.

Prof. Iwaniecki cieszył się szczególnie nadzieją na piękne polowania na dzikie zwierzęta, tymczasem sam musiał kryć się przed niemi, oraz przed wrogo usposobionymi wobec przybyszów indyjskimi

tubylcami.

Po kilku miesiącach prof. Iwaniecki nie znalazłszy w Peru złotego runa, po które pojechał, i straciwszy wszystko, co posiadał, postanowił wrócić. Na podróż okrętem nie stało

pieniędzy.

Ofiary reklamy zbudowały sobie małą łódkę, na której przebyli około 2.000 kilometrów do nadbrzeżnego miasta, gdzie czekają na stosowną chwilę powrotu do Polski.

Ponure dzieje zbrodni zrodzonej z miłości.

Nieszczęsna żona urzędnika - włamywacza pokutuje za niepopełnione winy.

Przed sądem przysięgłych w Londynie stanęła osobliwa para.

Dwudziestoczteroletnia kobieta, nazwiskiem Hann i mąż jej, Jerzy, z zawodu urzędnik prywatny, z upodobania

włamywacz i złodziej.

Pani Hann pochodzi z dobrej mieszczańskiej rodziny i otrzymała wyszkolenie jako zawodowa pielęgniarka i sanitarjuszka. Przed kilkoma laty opuściła dom rodzinny, nie dając znaku życia o sobie. Dopiero po pewnym czasie matka jej dowiedziała się, że przebywa ona w pewnym zakładzie dla

nerwowo chorych,

jako cierpiąca na zanik pamięci. Ostatecznie została zwolniona i wyszła zamąż za Hanna. Podała, że ojciec jej posiada plantacje trzciny cukrowej, podczas gdy w rzeczywistości jest on bogatym rzeźnikiem w Londynie.

Małżeństwo z Hannem oparte

na namiętnej miłości,

nie było jednak szczęśliwe. Młody małżonek, którego ojciec pracował w więziennictwie, miał jakiś wrodzony pociąg do zbrodni. Chociaż posiadał pracę jako urzędnik w firmie prywatnej, wybierał się nocami na wyprawy złodziejskie i popełnił cały

szereg włamań,

których łupem padły przedmioty wartości około 75.000 złotych.

Żona starała się go odwieść od złodziejskiego rzemiosła, i niejednokrotnie zabierała mu narzędzia. Nic to jednak nie pomagało. Hann umiał zawsze zdobywać nowe wytrychy i łomy, a żona jego była tak w nim zaślepiona, że nie miała sił do zerwania z włamywaczem. Podczas rozprawy sądowej zeznał on, że do przestępczego życia skłoniła go

miłość do żony.

Jako urzędnik zarabiał zbyt mało, by jej móc zapewnić wszystkie wygody, więc „musiał" uciekać się do rabowania cudzej własności.

Żona potwierdziła jego zeznania, mówiąc:

— Nigdy nie stałby się zbrodniarzem, gdyby nie jego miłość ku mnie.

Oboje zostali skazani na rok więzienia.

Groźny wieczór w cyrkach.

Z lwami niema żartów.

W dwu różnych cyrkach Wiednia zdarzyły się jednego i tego samego wieczoru, niemal, że w jednej i tej samej chwili, dwa podobne wypadki.

W „Tivoli" akrobata Cliff Aeros wykonywał właśnie wobec zachwyconej publiczności swe

trudne i niebezpieczne ćwiczenie.

Polegało ono na tem, że artysta zamknięty w szybko obracającej się kuli, wjeżdżał do klatki z lwami.

Nieszczęśliwy wypadek sprawił, że Cliff Aeros, uderzywszy się, stracił przytomność i wypadł bez ruchu na dno klatki.

Lwy rzuciły się na nieruchomego człowieka.

Jeden z nich położył mu łapę na piersiach.

W cyrku panowała śmiertelna cisza. Zgroza zatamowała oddech widzom.

Dozorcom udało się zagnać zwierzę do zamkniętej klatki i artysta wyszedł z opałów

cało.

Gorzej, jednak, było z pogromcą lwów Josephini, który tegoż wieczora w cyrku „Zentral" w Wiedniu napadnięty został bez żadnego powodu przez dwu swoich pupilów: lwa Cezara i lwicę Sonję i dotkliwie pogryziony, ledwo uratował życie.

Spekulacje finansowe „siostry Magdaleny".

Tajemnicza afera.

Pisma belgijskie donoszą o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w okolicach Brukseli.

Oto

policja aresztowała przeoryszę klasztoru

w Mechel, Marję van de Nylen, znaną w zakonie jako siostra Magdalena.

Aresztowanie nastąpiło na skutek spekulacyj finansowych, które sprawiły, iż siostra Magdalena miała

10 miljonów franków długów.

Skąd siostra Magdalena, która zgodnie z regułą klasztorną, złożyła ślubowanie ubóstwa, osiągnęła tak olbrzymie sumy i na co je obracała,

pozostaje narazie tajemnicą.

W okolicy opowiadają sobie, że wyzyskując swoje stanowisko, przeorysza osobiście zbierała składki na klasztor, a za te sumy skupywała sobie dobra.

Między innemi, jej prywatną własnością ma być piękny zamek koło Mechel.

Wenus przed sądem.

Dowód galanterji sędziów.

Przed jednym z sądów w Paryżu stanęła oskarżona o wiarołomstwo piękna i młoda pani, nazwiskiem...

Wenus.

Był tam także w charakterze oskarżyciela i pan Wenus, niepozorny Belgijczyk, który płaczliwym głosem domagał się ukarania żony.

Oddawna już podejrzewał ją o zdradę. Aby się przekonać, czy jego podejrzenia są słuszne, chwycił się sposobu, wypróbowanego tylokrotnie w tylu komedjach, farsach i melodramatach

francuskich.

A więc detektyw prywatny, komisarz, „in flagranti", protokół...

Uzbrojony w ten protokół, stwierdzający czarno na białem winę pani Wenus, mąż zagroził jej: albo przyjaciel żony mu zapłaci 2 tysiące franków odszkodowania, albo sprawa powędruje

do sądu.

Imienniczka bogini miłości, oburzona taką propozycją, wybrała sąd.

Sędziowie okazali się pełni wyrozumiałości dla wiarołomnej Wenery i skazali ją tylko na 16 franków (5 złotych) kary. Na zakończenie sędzia powiedział:

„Pani zasługuje, istotnie, na miano Wenus, ale pan Wenus powinien się nazywać Merkurym".

Składanie zeznań w sądzie z za parawanu

Sensacyjny proces komunistyczny w Jerozolimie

W tych dniach zakończył się w Jerozolimie proces przeciwko 26 komunistom, których zaaresztowano pod zarzutem przygotowania rozruchów na dzień 25 stycznia rb., w którym to dniu odbył się pogrzeb przywódcy mahometan indyjskich Maaulana Mohameda Ali.

Proces trwał 5 dni i miał chwilami przebieg sensacyjny. Cały szereg świadków oskarżenia nie życzył sobie, aby ich widziano przy składaniu zeznań. Zostali oni przeto przesłuchani, przebywając za parawanem.

Z pośród 26 oskarżonych 9 uznano za winnych „rozpowszechnia nia wiadomości podburzających, które mogły spowodować rozruchy".

Wśród 9 skazanych jest 5-ciu żydów i 4-ch arabów.

Z Czeladzi.

(c) **P. Nobis protestuje.** P. Nobis nadesłał nam następujący list:

Na podstawie przepisów prasowych proszę o sprostowanie wiadomości „Pan Nobis znów posiedzi". zamieszczonej w numerze 30 dn. 30 stycznia 1931 roku.

Nieprawdą jest, że skazany zostałem za obrazę policjanta na 7-em dni aresztu i na zapłacenie 50 zł. kary, natomiast prawdą jest, że skazano mnie na 50 zł. kary, z zamiana w razie nieściągalności na 7-em dni aresztu.

(c) **„Prawica i lewica".** Sekcja sceniczna tow. gimn. „Sokół" w Czeladzi, w niedzielę w klubie na Saturnie, odegra sztukę ludową ze śpiewami i tańcami p. t. „Prawica i lewica". W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra tow. „Saturn". Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

(c) **Z policji.** Za nieprzestrzeganie godzin w handlu pociągnięto do odpowiedzialności Jakóba Haidę, Rynek 15.

(c) **Repertuar kin.** Kino - teatr „Czary": polski film p. t. „Tajemnica przystanku tramwajowego" z Jadwigą Smosarską.

Z Dąbrowy.

(d) **Zarząd związku strzeleckiego** w Strzemieszycach urządza 14 bm., wieczór taneczny we własnym lokalu.

Z Olkusza.

(ol) **Mąka staniała.** Na posiedzeniu w starostwie, komisja cennikowa przy starostwie obniżyła cenę mąki żytniej 60 proc. do 32 gr., chleba zaś do 33 gr., bułek do 75 gr. za kg. Przy użyciu mąki miejscowej, ceny te są o 10 proc. niższe.

(ol) **Trup w Prądniku pod Ojcowem.** W dniu 11 bm. przechodnie natknęli się na trupa starszej kobiety, leżącej w Prądniku na Młynikach. Nazwiska utopionej nie ustalono z powodu braku dokumentów, prawdopodobnie jest to żebraczka i śmierć poniosła z własnej nieostrożności.

(ol) **Nieostrożny narzeczony.** Jan Garczyk z Lipinek, gm. Cianowice, wracał nad ranem onegdaj z zabawy z Woli Kalinowskiej i w pewnej chwili począł strzelać na „wiwat". Nieostrożny, a może pijany Garczyk jedną kulę wpakował swej narzeczonej w prawe ramię. Odwieziono ją do szpitala olkuskiego, celem dokonania operacji wyjęcia kuli.

Expres karnawałowy.

ZABAWY W GRODŹCU I STRZYŻOWICACH.

Staraniem miejscowego koła P. O. W., odbędzie się zabawa w niedzielę od godz. 3-ej popoł. do 12-ej wieczór.

Karta zaproszeniowa służy i na akademję ku czci powstania styczniowego, która odbędzie się o godz. 5 popoł.

* * *

Straż ogniowa w Strzyżowicach urządza w niedzielę, zabawę taneczną, w sali strażackiej. Przygrywać będą dwie orkiestry, jazzbandowa i deta.

Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

Ze sportu

MISTRZ C. K. S. W PING-PONGU.

Ciągnące się o dwu tygodni rozgrywki o mistrzostwo czeladzkiego klubu sportowego w ping - pongu, dały onegdaj ostateczny wynik.

Ostatnie spotkania przyniosły mistrzostwo Kazimierzowi Tuszyńskiemu, wicemistrze został Mirosław Szlauer III miejsce zajął Marjan Czapla. Zwycięzcom z ramienia klubu zostały wręczone rakiety korkowe (do ping-pongu), jako nagrody, ufundowane przez zarząd.

Kierownictwo mistrzostw spoczywało w rękach kierownika sekcji ping - pongowej, oraz wiceprezesa klubu.

Dziś klub sportowy „Brynica" w Czeladzi rozpoczyna mistrzostwo klubu w ping - pongu. Do zawodów zgłosiło się około 30 zawodników, którzy zostaną podzieleni na grupy. Mistrzowie grup walczyć dopiero będą o pierwsze miejsca. Przewidziane są również nagrody.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13. 2

Warszawa — Dol. 8.91¼
Nowy - Jork 8.916
Londyn 43.36 i pół
Paryż 34.97 i pół
Wiedeń 125.35
Praga 26.40
Włochy 46.72
Belgja 124.38
Szwajcarja 172.15
Holandja 358.20
Berlin 212.13
Dol. War. pr. obrt. 8.912
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 49.50
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00 — 52.25

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 13. 2.

Bank Polski 151.00
Bank Zachodni 70.00
Bank Spółek Zarobk. 65.00
Siła i światło 72.00
Częstocice 30.00
Starachowice 12.50 — 12.75

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13. 2

Żyta cena tranz. 18.15 — 18.05
Żyto cena orjen. 17.25 — 17.50
Pszenica 19.75 — 20.50
Mąka żytnia 27.00
Mąka pszenna 34.00 — 37.00
Otręby żytnie 11.50 — 12.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Tragiczny koniec wiejskiej Messaliny.

Okrutna śmierć wśród straszliwych tortur.

Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał w tych dniach sprawę wstrząsającej zbrodni, której terenem jeszcze w 1918 r. była wieś Gródek pod Równem. We wsi tej mieszkał w swojej zagrodzie wieśniak Demjan Sajko, ożeniony z młodą, nadzwyczaj urodziwą i zwodniczą jak rusałka Ulitą.

Kobieta ta była zakałą całej wsi. Z całym bezwstydem i cynizmem uprawiała w mężowskiej chacie najwyuzdańsze orgje z żołnierzami bolszewickimi, którzy wałęsali się wtedy na naszych kresach wschodnich.

Pewnej nocy, gdy nieszczęśliwy mąż sprzeciwił się rozpuście uprawianej pod jego dachem, został zaduszony przez kochanków swej żony.

Wieść o tragicznej śmierci Sajki wzburzyła całą wieś. Postanowiono zemścić się na jego żonie. Tłum ruszył pod dom zaduszonego Sajki, — wywalił zabarykadowane drzwi, wywlókł za włosy piękną Ulitę na dwór i tu, bijąc i kopiąc po twarzy, wśród okrutnych naigrawań zerwał z niej szaty i nagą po śniegu zawlókł na szosę.

Tutaj pijany obłędnym szałem mordu tłum przywiązał ją zupełnie obnażoną drutem kolczastym do słupa hańby i pląsając w takt jakiegoś szatańskiego scherzo, zaczął się nad nią znęcać z sadystyczną rozkoszą, rwąc drutami kolczast. jej ciało.

Wkrótce zwisły, porwane w sztuki, trzymające się tylko skóry piersi Ulity, a z cudnych niegdyś oczu pociekły dwie krwawe strugi. Z otwartych oczu bryzgała krew na drgające w konwulsjach cierpienia ciało, czerwieniąc śnieżną biel ziemi.

Po chwili błysnął nóż, ktoś chciał położyć kres życiu Ulity.

Lecz srogi tłum nie pozwolił skrócić jej męki. Pijana tłuszcza oderwała jeszcze drgające życiem ciało Ulity od słupa, zawlokła ją na podwórze i rzuciła na kupę nawozu. Ulita straciła już zupełnie przytomność.

Wtedy rozszalały tłum, widząc że ofiara nie czuje już męki, począł jej gołe ciało przypalać papierosami. Gdy pod działaniem ognia Ulita drgnęła, zawleczono ją za włosy i chciano utopić w przeręblu, lecz temu sprzeciwiła się większość, mówiąc, że nie trzeba wody zanieczyszczać.

Wtedy kilku chłopów zawlokło ją w doły poza wsią, gdzie rzucano padlinę. Wyrwali sosenkę, oczyścili z gałęzi i rozegrał się ostatni akt tragedji. Jeden z chłopów krzyknął: „Módl się i żegnaj!“, poczem uderzył ją pałką w głowę, dobijając na miejscu.

Okropna ta zbrodnia była ukrywana przez 10 lat. Dopiero po 10 latach karząca ręka polskiej sprawiedliwości spoczęła na zbrodniarzach, których skazano na wieloletnie ciężkie więzienie, a sąd apelacyjny obecnie wyrok ten zatwierdził.

KINO „Czary“ w Czeladzi.

W piątek 13, niedzielę 15 i poniedziałek 16 lutego r. b.
Królowa ekranu polskiego JADWIGA SMOSARSKA w erotycznym dramacie p.t.:
„Ta'emnica Przystanku Tramwajowego“
W głównych rolach męskich: Józef Węgrzyn, Kazimierz Junosza - Stępowski.

W niedzielę 15 lutego r.b. o godzinie 11.30 w południe
PORANEK
Vilma Banky i Rudolf Valentino w obrazie wschodnim pt. „SYN SZEJKA“

W sobotę 14 lutego **kino nie będzie czynne** z powodu Dorocznego Balu Karnawałowego Polskiego Cz. Krzyża

---

KINO Momus Pogoń.

Od piątku dn. 13 do niedzieli 15 lutego.
Maski Erwina Reinera
Erotyczny dramat p/g powieści Jakóba Wassermana.
W roli głównej: ulubieniec kobiet **John Gilbert,** oraz piękna partnerka, **Ewa Berne.**

NADPROGRAM arcywesoła farsa w 3-ch aktach.

W niedzielę o godz. 11 rano PORANEK dla młodzieży

Anons: od czwartku dnia 19-go lutego **NA SYBIR.**

Kino-Teatr „Miraż“ Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 14. telefon 3 01.

Od czwartku 12 lutego r.b. i dni następne
Potężny twór króla reżyserów CECIL B.de MILLEA
„Dynamit“ film nad filmy na który czeka się latami.

Nadprogram! Na scenie! Największa atrakcja sezonu! Światowej sławy fenomenalni akrobaci „CZTERECH DJABŁÓW“. — Mil Milis karkołomne sztuki na scenie i trapezie ponad publicznością bez siatki.

KINO „PAW“ w Strzemieszycach

Od piątku 13 do niedzieli 15 lutego 1931 r.
Wyświetla w nowem wydaniu i ze zmienioną obsadą artystów wielki polski dramat filmowy na tle powieści Stefana Żeromskiego pt.
URODA ŻYCIA
W rolach głównych: Nora Ney, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski i inni. — Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana do obrazu

W uzupełnieniu ciekawy nadprogram.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 6 i 8.30, w niedzielę o godz. 3, 5.30 i 8.
Ceny miejsc: Balkon 1 zł. 50 gr., I-sze m. 1 zł. 25 gr., II-gie m. 1 zł.

Kino-teatr „Wawel“ w Sielcu obok kościoła Tel. 7-65.

DZIŚ!!! wielki dramat z przeżyć kobiety, która została zhańbiona przez zidjociałego mężczyznę p.t.:
Krzyżowa droga kobiety
W rol. gł. wielki tragik świata: CONRAD VEID, Harry Liedtke, Werner Krauss.

Następny program: „Najsprytniejszy złodziej świata“.

Wkrótce: „Legjon Potępieńców“.

IZBA SKARBOWA KIELECKA
L. W. I. 1310/2
Dnia 9 lutego 1931 r.

Przesunięcie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok 1931.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 23 stycznia 1931 r. przesunięty został termin do składania zeznań o dochodzie na rok 1931 dla osób fizycznych i spadków wakujących (nie objętych) do dnia 1 maja 1931 r.

IZBA SKARBOWA
ZA PREZESA IZBY SKARBOWEJ
(podpis nieczytelny)
NACZELNIK WYDZIAŁU.

Naturalista M. JURECKI
MYSŁOWICE, Rynek 16. Tel. 10-83

leczy wszelkie choroby krwi, przewlekłe choroby wewnętrzne, kobiece, skórne i weneryczne. Zupełne wyleczenie chorób żołądkowych, wątrobianych i kamieni żółciowych. Domowe kuracje chorób skórnych — Łuszczyce (Psoriasis vulgaris)

Godziny przyjęć: od 9—5, w niedziele i święta od 8—10

Na piśmienne zapytania załączyć znaczek pocztowy.

NIEDŹWIEDZIE POD SĘPOLNEM.

P. Kańscy powracali wieczorem saniami z wieczorka do Sępolna. Nagle koło wsi Zboże — konie czegoś spłoszyły się i poniósłszy jak szalone, urwały się znikając w ciemności.

Oszołomieni tem p. Kańscy rozejrzeli się dookoła i osłupieli z przerażenia. Po jednej i drugiej stronie drogi szły — niedźwiedzie.

Wkrótce jednak strach minął, okazało się bowiem, że w pobliżu obozują wędrowni cyganie, którzy przymocowali dwa niedźwiedzie do przydrożnych słupów telegraficznych.

P. Kański odprowadził żonę do najbliższej zagrody, sam zaś udał się na poszukiwanie zaginionych koni.

W nocy po daremnych zabiegach powrócił po żonę.

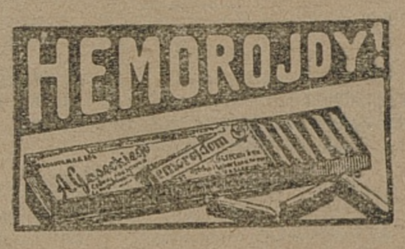
Zwrócono uwagę na fakt, że psy bezustanku ujadają, tak jakby ktoś obcy dostał się do zagrody. Wyruszono więc z łuczywami zobaczyć co się dzieje.

Jakież było ogólne zdumienie kiedy ujrzano zaginione konie u żywopłotu.

W panicznej ucieczce przesadziły płot i zaczepiwszy się, zostały uwięzione akurat w tej zagrodzie, gdzie znaleźli schronienie ich gospodarze.

Gruźlica nie oszczędza żadnej warstwy społeczeństwa, szerzy spustoszenia zarówno w pałacach, jak i w suterenach, czy na poddaszach. Rozmiary tej klęski społecznej zmniejszymy wybitnie, a zarazem powiększymy własne bezpieczeństwo, jeżeli w zgodnej walce z tą plagą nie zabraknie nikogo — ani żadnego urzędu, ani żadnej instytucji, ani żadnego obywatela. Rękojmią zwycięstwa są wspaniałe wyniki, osiągnięte na tej drodze w zachodniej Europie.

Prof. Dr. WITOLD ORŁOWSKI



CZOPKI HEMOROIDALNE
„Varicol“ (z kogutkiem)
Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

MIESZKANIA i sklepy do wynajęcia w nowobudującym się domu obok tunelu katowickiego. Wiadomość u właściciela, Piłsudskiego 24 pomiędzy godzinami 16 i 17. telefon 7-11.

GARAŻ do wynajęcia. Telef. 11-10.

Kupno i sprzedaż.

PIANINO krzyżowe, pierwszorzędnej firmy, prześliczny ton, z powodu wyjazdu sprzedam tanio, byle zaraz. Kielce. ul. Sienkiewicza 52, lewa oficyna Siedlecka.

APARAT fotograficzny altanowy 12×16 z urządzeniem elektrycznem do sprzedania. Sosnowiec. Czeladzka 13a.

SPRZEDAM lub wydzierżawię cukiernię z pracownią cukierniczą, z całkowitem urządzeniem. Wiadomość „Expres“ Będzin.

DOM piętrowy murowany z placem pod budowę, do sprzedania w Strzemieszycach, w cenie 20 tysięcy zł. Wiadomość w Banku Spółdzielczym w Strzemieszycach, u kasjera.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA dziewczyna do bufetu do restauracji St. Wilczyńskiego. Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 5

POTRZEBNY uczeń na praktykę ewentualnie na dokończenie. Zakład fryzjerski Cherczykowicza, Dąbrowa, Królowej Jadwigi 28.

POTRZEBNI uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami. Kielce, Kilińskiego 19. „Expres Zagłębia“.

POTRZEBNA obsługaczka. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

Zgubione dokumenty.

BUCKI Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kielce na nazwisko Słoma Ludwika.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę kasy chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Wójcika Władysława.

DRÓŻDŻ Jan zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

Warszawskie kursy samochodowe przy klubie Marszałka Piłsudskiego, Sosnowiec, Warszawska 22, tel. 4-92.

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje Fabryka Wyżymaczek „Laura“ Sosnowiec. Dekerta 13. wejście z podwórza I-sze piętro. codziennie do godz. 5-ej pp.

WEZMĘ chłopczyka na własność nie chrzczonego, zdrowego. Zgłoszenia „Expres“ Dąbrowa.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94